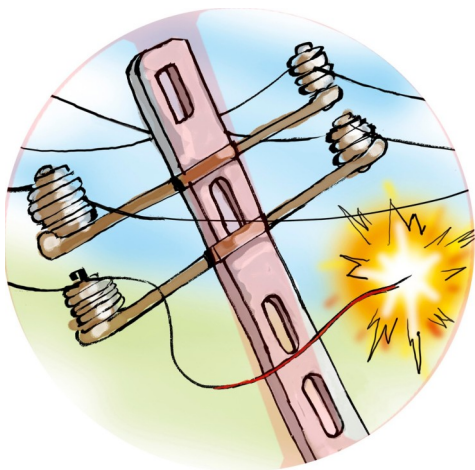




GRUDZIEŃ 2014

Reda

Cena: 1,00 zł



Telegraf...

...czyli aktualności z życia szkoły

Nastał grudzień - zaczyna się świąteczny czas oczekiwania. Za oknem pojawia się już śnieg, jest ponuro, ale w powietrzu czuć tę świąteczną magię. Zbliża się koniec semestru, no i mamy czas ostatnich poprawek ;D Mikołajkowe prezenty już rozdane, ale każdy z nas liczy na więcej upominków pod choinką. Któż z nas nie marzy o rodzinnych, radosnych świątach, takich trochę jak z reklamy. Świetne iluminacje, nawet najpiękniejsza choinka, wymarzone prezenty to tylko dekoracja, oprawa. Nastrój rodzinnego ciepła, pokoju musimy stworzyć sami...Podczas przygotowań tej cudownej wieczerzy zawsze znajdzie się chwila relaksu przy waszej ulubionej gazecie : „Lipie!”. Miękki kocyk, nastrójowa świeca i gorące kakao idealnie współgrają z naszą szkolną gazetką. Ten numer jest wyjątkowy, a przy tym zawiera wiele wspomnień z ostatniego miesiąca , po to byście przez świąteczną przerwę nie zapomnieli o naszym wspianym Liceum!

Redakcja

Stacje kultury 2014

Już po raz trzeci Fundacja T.E.A.M Teatrikon postanowiła nadać tytuł Stacji Kultury szkołom, które są najbardziej aktywne kulturalnie. W tym roku w plebiscycie wzięło udział 12 placówek w tym oczywiście nasze liceum . 22 października w Trybunale Koronnym dyrektorzy szkół wraz z przedstawicielami uczniów z niecierpliwością czekali na ogłoszenie wyników konkursu. Naszą szkołę wraz z Panem Dyrektorem reprezentowali: przewodnicząca samorządu uczniowskiego Ewa Garbacz, jej zastępczyni Katarzyna Wawręta, reprezentująca naszą szkołę w młodzieżowej Radzie Miasta Oliwia Jasińska, a także uczeń klasy 2H Paweł Wołek. Laureatów na podstawie głosowania internautów wyłoniła kapituła konkursowa.

Walka była emocjonująca, a o wygranych zdecydowała różnica kilku głosów. Podczas gali, prowadzonej przez Tomasza Ślusarskiego, głos zabrali Pani Ewa Dumkiewicz-Sprawka z Wydziału Oświaty i Wychowania oraz Pan Michał Karapuda z Wydziału Kultury. Wraz z prezesem Fundacji Teatrikon wręczyli oni statuetki nagrodzonym w tym roku szkołom, którymi są: XXI Liceum Ogólnokształcące im. św. Stanisława Kostki, VIII Liceum Ogólnokształcące im. Zofii Nałkowskiej, II Liceum Ogólnokształcące im. Hetmana Jana Zamoyskiego oraz oczywiście nasze V Liceum Ogólnokształcące im. Marii Skłodowskiej-Curie.

Plebiscyt honorowym patronatem objęli Prezydent Miasta Lublin Krzysztof Żuk , Lubelski Kurator Oświaty Jacek Babisz oraz organizator wydarzenia – Fundacja T.E.A.M. Teatrikon. W przyszłym roku ponownie zamierzamy zdobyć tytuł Stacji Kultury!

Umysł na 5

Już po raz kolejny w naszej szkole organizowany jest teleturniej „Umysł na 5”. Stworzony on został na wzór emitowanego w telewizyjnej dwójce programu „Jeden z dziesięciu”. Prowadzony jest on przez uczniów naszego Liceum dla każdego z was. We wszystkich klasach przeprowadzone zostały eliminacje, na podstawie których jury wyłoniło najlepszy „umysł” każdej klasy. Liczy się tutaj wyłącznie wasza wiedza. Pojawiały się i w finale także pojawią się pytania z wielu dziedzin m.in. gramatyka i ortografia, botanika, astronomia, a także seriale. Kolejnym etapem zabawy są dogrywki, podczas których wyłonione zostaną trzy osoby z każdego poziomu klas, które zobaczymy w finale. To właśnie one zawalczą o tytuł zwy-

ciężcy. Ostateczne starcie odbędzie się w sali gimnastycznej w naszej szkole. O dokładnym terminie na pewno dowiecie się z plakatów promujących to wydarzenie. Do wybranej wśród uczniów dziewiątki finalistów jako dziesiąta osoba dołączy ktoś, o kim na razie wam nie powiemy. To będzie wielkie zaskoczenie! Odpowiedz poznacie pod czas finału. Kto zdobędzie tytuł „Umysłu na 5”? Może to właśnie ty czytelniku okażesz się tym szczęśliwcem!

Dzień Dresy

30 października w naszej szkole, odbyło się ulubione święto uczniów – DZIEŃ DRESA! W tym dniu nasza szkoła zamieniła się w prawdziwe podwórko. Najważniejszym elementem był typowy strój dresa m.in. „kołczan poprawności” (nerka), „złoty łańcuch poprawności”, „dresy ulicznego mordercy”, „czapka niewidka” lub klapki Kuboty w połączeniu z białymi skarpetami. Dla dziewczyn dobrym rozwiązaniem były „oczobłyski goleniowe księżniczek”. Nowością w tym roku była „Bitwa na doping”, która cieszyła się ogromnym zainteresowaniem! Nowym elementem zmagania międzyklasowych był konkurs na najlepsze zdjęcie z siłowni szkolnej. Konkurencja ta nazwana została : „Paker Dres”. Do dyspozycji były wszystkie sprzęty sportowe , więc każdy miał inny pomysł na wykorzystanie ich . Na facebooku , na podstawie lajków zostali wyłonieni zwycięzcy. 101 kliknięć „lubię to” zdobyła klasa 1A. Drugie miejsce zdobyła „księżniczkaortalionu” Katarzyna z klasy 3C, zaś trzecie, jej klasa 3C. Klasy 1A, 1F, 1S, 2S i 3C w 100% przebrały się za dresów. Na obecnych w tym dniu 742 uczniów, aż 567 założyło dresy. Ten wynik jest zachwycający, ale liczymy na to, że w przyszłym roku wszyscy staną się dresami!



Aleksandra Bortacka, kl IIIH

Warsztaty dziennikarskie „Zrozumieć Media”

W dniu 23 października roku bieżącego odbyły się warsztaty dziennikarskie pod nazwą „Zrozumieć media”. Miało to miejsce na auli w parafii Niepokalanego Serca Maryi i św. Franciszka z Asyżu w Lublinie. Potoczna nazwa parafii to „Poczekajka”. Warsztaty były zorganizowane przez wykładowców z Wyższej Szkoły Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu oraz KUL pod patronatem Prezydenta Miasta Lublin. Warsztaty były również prowadzone przez dziennikarzy z tych organizacji. W warsztatach uczestniczyli uczniowie gimnazjum jak i szkół średnich. Miały one na celu pokazać młodzieży między innymi jak wygląda praca dziennikarza, jak funkcjonują media, czym są, a przede wszystkim to, że nie należy zawsze wierzyć w to, co się widzi na ekranie telewizora, czy też komputera. Dziennikarze chcieli uświadomić uczniów, jakie zagrożenia niesie za sobą manipulacja widza. Na warsztatach pokazano w jaki sposób media zmieniają nasze myślenie poprzez przekazywanie nam błędnych informacji. Najnowsza technologia komputerowa pozwala na zupełnie inne ukazanie rzeczywistości, która nie wygląda przy tym na „przerobioną”, właśnie przez komputer. Prostym przykładem na to może być na przykład ujęcie, w którym widzimy osobę stojącą na Wieży Eiffla. Jednak wbrew pozorom ta osoba tak naprawdę stoi w studiu, a w tle ma zielone tło, na którym komputer wkleja obraz Paryża. Często takie obrazy są tak idealnie wstawione, że nie jesteśmy w stanie zobaczyć różnicy pomiędzy prawdziwym ujęciem, a tym fałszywym. Warsztaty miały na celu uświadomić ludziom jak bardzo mylnie są nasze przypuszczenia i wiara w to, że to co widzimy w Internecie czy w telewizji jest prawdziwe.

Dziennikarze pokazywali młodzieży również jak ważne w telewizji, jest granie na emocjach ludzi. Kadrowanie ujęć w odpowiedni sposób daje pożądany efekt. Jest to wykorzystywane przede wszystkim w filmach, czy też serialach, aby widz mógł

poczuć dramatyzm sytuacji. Często można takie kadrowanie zaobserwować też w spotach wyborczych, kiedy to kandydat chce jak najbardziej dotrzeć do publiczności, spoufalić się z nią. W takim filmowaniu najważniejszy jest kadr na twarz kandydata, który patrzy prosto w kamerę. Bardzo istotna jest też również jego mowa ciała. Takie elementy składają się na odebranie spotu czy też reklamy w pozytywnie przez odbiorców. Jest to również sposób na niezau-



ważną manipulację widza.

Po warsztatach, na których można było dzięki teorii dowiedzieć się o mediach i zagrożeniach płynących z ich strony, uczniowie mogli przystąpić do praktyki, w której sami tworzyli media. Mogli zobaczyć telewizję od strony technicznej, nagrywać audycje, krótkie filmiki oraz to, co ważne w dzisiejszej telewizji obrabiać dźwięk, obraz.

Taki sposób nauki jest najlepszy dla młodzieży, ponieważ sami mogą spróbować swoich sił w takim przedsięwzięciu. Dzięki tym warsztatom uczniowie mogli odkryć w sobie pasję lub poznać zawód, który w przyszłości chcieliby wykonywać. Dowiedzieli się w jaki sposób trzeba interpretować informacje, które przekazują nam media. Na takie warsztaty powinien wybrać się każdy, ponieważ bardzo istotna w dzisiejszym świecie jest świadomość tego w jaki sposób działa świat telewizji, który jest dostępny niemal każdemu!



Normal A Arial 10 B I U

W czwartek byłam wyjątkowo wcześniej w szkole. Nikogo z mojej klasy jeszcze nie było, siadłam więc w kącie i otworzyłam notatnik, w którym od paru dni próbowałam pisać opowiadanie, przedstawiając własne życie w krzywym zwierciadle. Moja przyjaciółka, Agnieszka, bardzo mnie do tego namawiała. Twierdzi, że mam talent do takich rzeczy i choć ja sama nie jestem co do tego przekonana, obiecałam jej, że spróbuję.

Pisanie nie szło mi jednak najlepiej, przeniosłam więc uwagę na rozmowę dwóch dziewczyn, które chwilę po mnie przyszły do szkoły. Jedna opowiadała drugiej o swoich problemach z chłopakiem. Podejrzewała, że umawia się z kimś poza nią. Po głosie poznałam, że jest to Ewa, koleżanka z mojej klasy. Siedziała tyłem do mnie, więc mnie nie widziała. Podeszłam do niej i powiedziałam wesoło „cześć”, a ona jakoś dziwnie na mnie popatrzyła... To już zresztą nie pierwszy raz. Mam wrażenie, że ona mnie nie lubi, chociaż nie mam pojęcia dlaczego. Nim zdążyłam się zastanowić, co zrobiłam nie tak, w szkole pojawiła się Agnieszka. Zaraz zaczęła wypytывать mnie o opowiadanie i

poprosiła, żebym pozwoliła jej przeczytać to, co napisałam do tej pory. Trochę niechętnie dałam jej moje niedopracowane zapiski, ale jej najwyraźniej się podobały, bo co chwila uśmiechała się szeroko.

- Ooo, muszę poznać Wojtkę! - krzyknęła w pewnym momencie. Pewnie doszła do fragmentu, w którym opisałam chłopaka, który mi się podoba - Dlaczego ja nic o nim nie wiem?

- Cicho, nie ma żadnego Wojtki - mruknęłam. Uznałam, że potem wyjaśnię jej, że „Wojtek” na prawdę ma na imię inaczej i opowiadałam jej już o nim. Teraz bardziej zastanawiało mnie to, dlaczego Ewa spojrzała na mnie wzrokiem wyrażającym żądzę mordu. Już rano krzywo na mnie patrzyła, ale teraz jej spojrzenie było tak przepętnione nienawiścią, że poczułam się na prawdę źle. Czym ją tak do siebie zniechęciłam?

Po angielskim na korytarzu zatrzymał mnie pewien chłopak. Kojarzyłam go z widzenia, bo był dosyć charakterystyczny ze swoją ciemną karnacją i niesamowicie błękitnymi oczami, no i chodził do klasy z moim obiektem westchnień, więc często zerkałam w jego stronę,

by upewnić się, czy tego drugiego nie ma gdzieś w pobliżu. Sprawiał wrażenie bardzo sympatycznego, bo często kiedy tak się rozglądałam, uśmiechał się do mnie, a parę razy powiedział mi „cześć”. Szukał Ewy. Zaproponowałam, żeby sprawdził na drugim piętrze, bo tam miałyśmy mieć kolejną lekcję. Sama też po chwili ruszyłam na górę. Agnieszka już na mnie czekała i wyraźnie miała mi coś ważnego do powiedzenia.

- Słuchaj, ale wałnęłam dzisiaj rano! - szepnęła, ruchem głowy wskazując na Ewę i tego chłopaka, który wcześniej mnie zaczepił. Ewa miała minę obrażonej księżniczki, a on chyba usiłował jej się z czegoś wytłumaczyć.

- No, co takiego zrobiłaś? - spytałam, cały czas przyglądając się tamtej parze. Coś zaczynało mi świtać... Moje rozglądanie się, uśmiechy tego chłopaka... Nienawistny wzrok Ewy, jej podejrzenia, że chłopak ją zdradza...

- Bo Ewa dzisiaj coś mówiła o problemach z chłopakiem, nie? - szepnęła Agnieszka. - A ja tak głośno krzyknęłam, czytając twoje opowiadanie... A wiesz, to jest ten jej chłopak. I on ma na imię Wojtek!

Ania

100%

5



„Piątkowe Granie” w Piątce!

5 grudnia w naszej szkole z okazji Mikołajek odbyło się „Piątkowe Granie!”. Koncert rozpoczął się o godzinie 16⁰⁰ i trwał do 21⁰⁰. Wydarzenie, swoim patronatem objęło: Radio Centrum, Fundacja Teatrikon, Młodzieżowa Radia Miasta oraz portal dziennikarski I LUB YOU.

Wejściówką na koncert były słodczyce i zabawki, które zostaną przekazane podopiecznym Domu Dziecka „Pogodny Dom” przy ul. Pogodnej.

Na scenie oprócz muzyków z naszej szkoły wystąpili również zaproszeni goście. Mogliśmy posłuchać: Oli Iluczek, Marysi Chruszczyńskiej, Bartosza Chudzika, Damiana Witkowskiego, Marty Jasińskiej oraz The Havy Rain, Lucky Strides, Leaf on the Ceiling i The Differs. Koncert prowadziły Klaudia Judkiewicz i Ewa Garbacz. W przerwach pomiędzy występami mogliśmy wziąć udział w konkursach muzycznych organizowanych przez prowadzące.

To było udanych pięć godzin, pełnych dobrej muzyki i zabawy. Myślę, że wszyscy wyszli ze szkoły w dobrych humorach. Najważniejsze jest jednak to, iż dzięki temu mogliśmy sprawić radość samotnym dzieciom!

Kilku występujących artystów udzieliło nam również krótkiego wywiadu.

Gazetka: Jak ci się podoba „Piątkowe Granie”?

Ola Iluczek: Pierwszy raz biorę udział w „Piątkowym Graniu” i moim zdaniem jest super atmosfera. Dekoracje wprowadzają przyjemny nastrój. Na razie mi się podoba. Na pewno będzie jeszcze lepiej, jak wejdą zespoły. Myślę, że będzie fajnie.

Gazetka: Czy tworzysz własne utwory?

Ola Iluczek: Nie. Chwilowo nie.

Gazetka: A czy wiążesz swoją przyszłość z muzyką?

Ola Iluczek: Aktualnie swoją przyszłość wiążę z medycyną jednak myślę, że muzyką mogłabym się zaj-

mować „po godzinach”.

Gazetka: Jak ci się podoba „Piątkowe Granie”?

Marysia Chruszczyńska: Bardzo mi się podoba. W tamtym roku nie miałam okazji uczestniczyć w nim, więc w tym roku jest mój pierwszy raz. Mam nadzieję, że wrócę tu także jako absolwentka.

Gazetka: Jakie są twoje ulubione zespoły?

Marysia Chruszczyńska: Myślę że Maroon 5, Coldplay, ale także mniej znane zespoły np. Of Monster and Man.

Gazetka: Czy tworzysz własne utwory?

Marysia Chruszczyńska: Niestety nie. Jednak powoli uczę się grać na gitarze akustycznej i mam nadzieję, że w przyszłości będę pisać własne piosenki.

Gazetka: Czyli wiążesz swoją przyszłość z muzyką?

Marysia Chruszczyńska: Moim marzeniem jest założenie własnego zespołu. Kariera muzyczna sprawiłaby mi na pewno ogromną przyjemność. Są jednak w życiu ważniejsze rzeczy. Myślę, że najpierw skończę studia i może na studiach uda mi się założyć własny zespół.

Gazetka: Jak wam się podoba „Piątkowe Granie”?

The Heavy Rain: Uważamy, że to bardzo fajna inicjatywa. Lubimy pomagać ludziom. Czekamy na dalszą część koncertu, bo przecież się jeszcze nie skończył.

Gazetka: Czy tworzycie własne utwory? Piszecie teksty?

The Heavy Rain: Teksty pisał nam były wokalista Robert. Jest naszym tekściarzem i technicznym. Ogólnie to zrobiliśmy już parę własnych kawałków tylko, że potrzebujemy do nich tekstów. Muzykę generalnie tworzy Piotrek. Jednak jeżeli Piotrek coś napisze, my też musimy do tego coś ułożyć. Wszyscy się uzupełniamy, jesteśmy zgrani

i bardzo się lubimy.

Gazetka: Czy chcielibyście zrobić karierę muzyczną?

The Heavy Rain: Generalnie takich rzeczy się nie planuje, ale chcielibyśmy wiązać swoją przyszłość z muzyką. Nie wiadomo jednak, jak to wyjdzie. Jak jest to jest dobrze i nie zmieniamy tego.

Gazetka: Jak ci się podoba na „Piątkowym Graniu”?

Marta Jasińska: Bardzo mi się podoba. Jest fajna atmosfera i dobrze się bawię.

Gazetka: Jakie są twoje ulubione zespoły?

Marta Jasińska: Ogólnie lubię zespoły rockowe, jednak do mojej muzyki, którą gram na gitarze akustycznej inspirację czerpię z muzyki Ed Sheeran’a, Tony’ego Kelly’ego

Gazetka: Czyli piszesz własne utwory?

Marta Jasińska: Najczęściej występuję z coverami utworów, które najbardziej lubię. Piszę też własne piosenki, jednak nie są one jeszcze na tyle dobre, aby ujrzały światło dzienne.

Gazetka: Czy wiążesz swoją przyszłość z muzyką?

Marta Jasińska: Po cichu tak. Chciałabym, żeby mu-

zyka była na pierwszym miejscu w moim życiu.

Gazetka: Jak Wam się podoba „Piątkowe Granie”? Co myślicie o inicjatywie koncertu?

Leaf on the Ceiling: Idea koncertu jest wspaniała. Cieszymy się że możemy pomóc dzieciom. Czuliśmy się tu bardzo dobrze. Jest bardzo miła atmosfera. Na pewno przyjdziemy za rok. Dziękujemy też za bardzo miłe przywitanie. Na żadnym koncercie jeszcze nie spotkaliśmy się z tym, że organizatorzy tak dbają o ludzi, którzy u nich występują.

Gazetka: Czy tworzycie własne utwory? Skąd czerpicie inspiracje?

Leaf on the Ceiling: My inspiracje czerpiemy z siebie. Jesteśmy artystami. Nie mamy jakiś konkretnych wzorców. Na razie gramy covery, mamy jednak dwa swoje kawałki. Gdy skończymy koncertowanie chcemy napisać własny materiał.

Gazetka: Czyli chcecie w przyszłości grać i być na scenie muzycznej?

Leaf on the Ceiling: Chcemy być na scenie. Nie tylko na małej, ale też na wielkiej przez duże W.

Ewelina Dudek, kl IE

Konkursy Stacji Kultury

Konkurs literacki

Piszesz? Nie piszesz, ale chciałbyś coś w końcu napisać?

Konkurs jest realizowany w ramach I edycji Piątej Stacji, imprezy o której dowiedzie się więcej w najbliższym czasie!

Długość opowiadania jest dowolna, tematem ma być życie na innej planecie, czy też Ziemi w innych realiach. Autor ma stworzyć świat, działając tylko i wyłącznie za pomocą swojej kreatywności i wyobraźni. Wbrew pozorom nie musi to być opowiadanie typu s-f czy fantasy!

Im więcej ciekawych pomysłów tym lepiej!

Gotowe opowiadania prosimy wysyłać na adres e-mail: pia-ta.stacjakonkurs@o2.pl

Z załączonym tekstem, numerem telefonu, imieniem i nazwiskiem, szkołą oraz klasą.

Termin ostateczny to 7.01.2015r godz. 20.00

Konkurs plastyczny

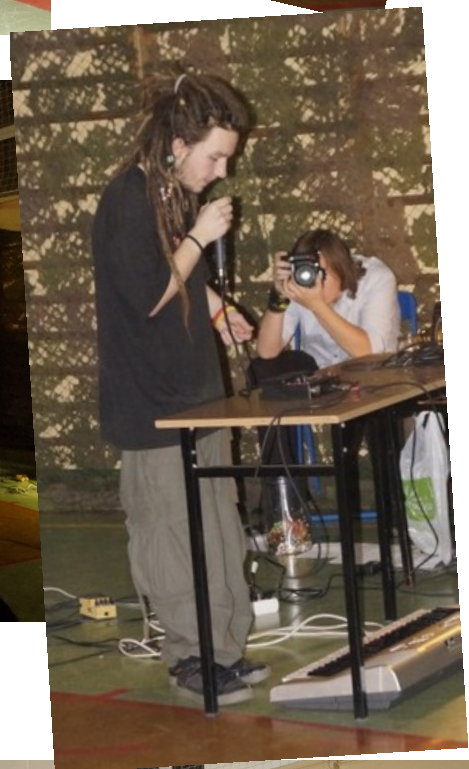
Wykonaj dowolną techniką pracę plastyczną o swoim alterego w przyszłości, przeszłości, na innej planecie, czy w stworzonym

przez siebie świecie, który miałby w sobie coś charakterystycznego, co dałoby się przedstawić na rysunku. Więcej informacji póki co możecie zdobyć u: Wiktora Czornika (IID), Jana Kani (IIB) i Macieja Wieczorskiego (ID).

Prace plastyczne należy donieść do 9.01.2015r do V LO im. Marii Skłodowskiej-Curie w Lublinie przy ul. Lipowej 7 i zgłosić się z podpisaną pracą (numer telefonu, imię i nazwisko, szkoła oraz klasa) do jednej z wyżej wymienionych osób.

Konduktorzy V Stacji

A tak to wszystko wyglądało...



Kultura, głupcze!

Niezwykły film o niezwykłym człowieku

Święta idą do nas wielkimi krokami: w każdym zakamarku sklepów stoi choinka, na sufitach porozwieszano lampki świąteczne, a w radiu na okrągło, jak mantra, leci piosenka „Last Christmas”. Wszyscy czekają jedynie na chwilę, gdy po raz ostatni na długi czas opuszczą mury szkoły i owijając się szczelnie kocym, zanurzą się w błogim nicnierobieniu. Miło jest również obejrzeć sobie coś, co wpasuje się w świąteczny nastrój. Jako, że zazwyczaj jest to starość typu: „Kevin sam w domu”(który z wiekiem nabiera cech dokumentu obrazującego straszliwą metamorfozę Macaulaya Culkina) czy „Listy do M.”, postanowiłam nieco przełamać ten schemat i polecić osobiwy film nieocenionego Tima Burtona „Edward Nożycoręki”.

Film rozpoczyna scena dziwacznej rozmowy babci z wnuczką. Dziewczynka chce wiedzieć, skąd bierze się śnieg, na co staruszka zaczyna snuć opowieść o człowieku, który zamiast rąk miał nożyce. Edward (Johnny Depp), bo takie imię nosi główny bohater, chłopiec – cyborg po przedwczesnej śmierci swego twórcy traci szansę na zyskanie prawdziwych dłoni. Samotny, z poczuciem odrzucenia, zamieszkuje stary zamek położony na szczycie góry. Pewnego dnia odwiedza go konsultantka firmy AVON Peg Boggs (Dianne Wiest), która liczy na zainteresowanie mieszkańca produktami. Gdy widzi Edwarda z poranioną od nożyc twarzą, jest przerażona i zaniepokojona. Edward wzbudza w niej współczucie i matczyną troskę, kobieta opatruje rany chłopaka i postanawia zabrać go ze



sobą do domu. Jednak świat, który odkrywa przed nim małe miasteczko, zdecydowanie różni się od tego, w którym dotychczas żył, a wiele rzeczy nie okazuje takimi, na jakie wyglądały.

Ciekawscy sąsiedzi wzbudzają dyskomfort w Nożycorękim, który mimo przerażających „rąk” oraz specyficznego wyglądu, jest skromnym i płochliwym człowiekiem. Nawet rodzina Peg nie jest na początku zachwycona obecnością nowego lokatora. W końcu jednak główny bohater poznaje piękną córkę Boggsów – Kim, zakochuje się w niej i zaczyna oswajać z otaczającą go rzeczywistością. By przekonać do siebie mieszkańców miasteczka, przedstawia im swój talent ozdobnego wycinania żywopłotów,

czym budzi powszechny zachwyt. Z czasem ludzie typowym dla Burtona poczuciem humoru. Ważną zamiast „straszego potwora” zaczynają postrzegać rolę przy komicznej części filmu odegrał Johnny Edwarda jako przedmiot użytkowy, a chłopak wciąż Depp ze swą mimiką twarzy i ekspresywnością szuka prawdziwej przyjaźni. ruchów, które nadały obrazowi odpowiedni nastrój.

Tim Burton, znany ze swojego dziecięcego Choć „Edward Nożycoręki” porusza ważne spojrzenia na rzeczywistość w obrazie filmowym tematy, nie jest ciężkim filmem. Pastelowe kolory, „Edward Nożycoręki” ukazuje widzom cechy współ- baśniowa muzyka i prosta fabuła tworzą obraz fil- czesnego świata, jakimi są odrzucenie i brak akcep- mowy, który do złudzenia przypomina bajkę. Jest to tacji dla jednostek wyróżniających się odmiennie- znakomity i poruszający film, który dzięki swej lek- ścią. Jest to także zarazem świetna bajka z również kości świetnie nadaje się na świąteczne wieczory.

Maria Bernat, kl IIH

Wywiad z Łukaszem Jemiołą

W tym roku V LO w Lublinie, VIII LO w Lublinie, wolontariuszy i podopiecznych Fundacji Fuga Mundi w Lublinie zorganizowały XVII Jesienne Debiuty Poetyckie.

Od 1998 roku w przeglądzie uczestniczy młodzież licealna, podopieczni oraz wolontariusze Fundacji Fuga Mundi. Głównym celem jest integracja młodych ludzi poprzez wspólne zainteresowania literackie. Buduje ją współpraca uczniów i nauczycieli, młodzieży niepełnosprawnej i rodziców, redaktorów „Akcentu” i członków Związku Literatów Polskich, sympatyków szkoły i wolontariuszy fundacji. Wspólne zmagania literackie pomagają wzbogacić warsztat pisarski, uczą tolerancji oraz uwrażliwiają na los drugiego człowieka.

Gościem specjalnym finału konkursu był artysta Łukasz Jemioła. Oprócz ubarwienia uroczystości występem akustycznym, uczniowie V LO mieli okazję przeprowadzić z nim wywiad.

Mateusz Urbaś, Zuzanna Pikul, Jan Sawczuk (VLO): Jest nam bardzo miło, że zechciał pan przyjąć zaproszenie do V LO, dając nam możliwość by poznać bliżej artystę, który od dłuższego już czasu zachwyca swoimi zdolnościami. Metafora pana sukcesu „Ze streetu na scenę” po raz pierwszy stała się



rzeczywistością w programie X-Factor. Chciałbym więc zapytać, czy występ w tym programie w jakiś sposób zmienił pana życie?

Łukasz Jemioła: Chciałbym przede wszystkim sprostować to że „Ze streetu na scenę” oraz, że zmieniło moje życie. Zostało to wymyślone przez całą rzeszę ludzi, którzy zajmują się tym, żebyście to co widzicie w telewizji uważali za prawdę. Oczywiście faktem jest, że był to mój pierwszy występ na dużej scenie. Mój pierwszy występ sceniczny odbył się w Lublinie. W piwnicach C.K był klub artystyczny „Hades” i tam 10 lat temu pierwszy

raz wystąpiłem, całkowicie psując piosenkę. Także nie zrażajcie się, jeśli pierwsze kroki artystyczne zaczynają się od porażki. To bardzo dobrze rokuje podobnie jak egzamin na prawo jazdy, nawet najlepsi kierowcy nie zdają za pierwszym razem. A pytanie dotyczyło X-Factora. Czy X-Factor zmienił moje życie? X-Factor zmienił moje życie na dwa tygodnie, ponieważ ludzie rozpoznawali mnie na ulicy, prosili o autografy. Natomiast ja z tego programu bardzo szybko się wycofałem i nie pozwoliłem aby zmienił moje życie..

VLO: A jak zdanie ma pan na temat tego programu?

ŁJ: Dwojakie. Program daje dużo możliwości. Bo gdyby nie X-Factor, to pół miliona ludzi nie obejrzało by mnie w tydzień, a kolejnych kilka milionów dwa dni po występie telewizyjnym w programie „DDTVN”. Prawdopodobnie, ci ludzie by nawet o mnie nie usłyszeli. Natomiast minusy są takie, że praktycznie wszystko co widzicie w telewizji jest wyreżyserowane, od tego co się mówi o mnie, po

sy, ale są i minusy. W tym przypadku minusów było więcej.

VLO: Ma Pan na swoim koncie wiele osiągnięć. Co pan uważa za swój największy sukces?

ŁJ: To, że mam żonę od trzech lat i jeszcze mnie nie wyrzuciła z domu. Najbardziej wymagającą publicznością jest mój półtoraroczny syn, który, gdy nie podoba mu się piosenka, zaczyna krzyczeć. Publiczność tak nie reaguje, co artystycznie uważam za swój sukces. Wiele osób znanych z telewizji, specjalistów, rektorów państwowych uczelni gratulowało mi talentu. To oczywiście też ważne. Natomiast dla mnie największym sukcesem jest artystycznym było kiedy wiele lat temu zaczynałem swoją przygodę muzyczną i grywałem w klubach, takich z nastrojem bluesowym - jeżeli udawało mi się, gdy ktoś w niewymuszony sposób przerywał rozmowy ze sobą, żeby zwrócić uwagę na to jak i co śpiewam. Ci ludzie nie musieli mnie słuchać, ale słuchali. To było fantastyczne. Dało mi dużo doświadczenia na późniejszych konkursach, gdzie atmosfera była oficjalna.

Myślę, że zaważyło to na wielu moich sukcesach.

VLO: Jak to się stało że główną inspiracją muzyki, którą pan tworzy są utwory disco polo?

ŁJ: Zajmuję się piosenką artystyczną, zauważyłem pewien rozdźwięk pomiędzy tymi gatunkami i prawidłowością popularności tego typu muzyki. Istnieją piosenki disco polo, które artystycznie są nijakie, ale mają dużo wejść na



to, kto siedzi na widowni. Z tego co widziałem śpiewając piosenkę Boba Dylana, widownię stanowili uczniowie tacy, jak wy. Oni patrzyli na mnie jak na kosmitę, bo ja śpiewałem raz, że po angielsku i to nie jakąś prostą angielszczyzną typu „I love you baby”, tylko troszeczkę trudniejszą. Ja też patrzyłem na nich jak na kosmitów, a więc ogólnie ten występ był zabawny, nie było to jednak pokazane. Większość występów, które widzicie w tych programach, nie jest spontaniczna. Dlatego mój stosunek do programów typu X-Factor jest obojętny - są plu-

youtube. Zadałem sobie pytanie: „Skoro wielu uważa, że jest to muzyka beznadziejna, to dlaczego tak wielu słucha jej i ogląda teledyski?”. Pomyślałem, że niechcę stać w szeregu ludzi, którzy narzekają na muzykę disco polo, tylko postanowiłem zrobić coś odwrotnego i zaśpiewałem ją w sposób artystyczny. Często robię też odwrotnie: tworzę aranżacje disco polo do tekstów poetyckich, np: Asnyka, Grochowiaka. Do tekstu „Zaklinanie” powstała piosenka, którą zainteresował się Piotr Bałtroczyk. Wczoraj dostałem telefon od menadżera i zostałem zaproszony na tegoroczny festiwal Top Trendy w Sopocie.

VLO: Jakie są pańskie doświadczenia z internautami? Czy spotkał się pan z przejawami sympatii czy może zdarzały się zaczepki hejterów?

ŁJ: Ja oprócz edukacji muzycznej skończyłem studia na wydziale politologii ze specjalizacją dziennikarską, pracę magisterską pisałem stricte dziennikarską, a na edukacji muzycznej pisałem sporo o wykorzystaniu Internetu. Oczywiście, że się spotkałem z hejterami, jest to dla mnie bardzo zabawne. Nie da się tego zabronić. Internet jest sferą gdzie wolność jest ogromna i tego się nie da zakazać. Spotkanie z hejterami traktuje jako żart, czasem przytaczam znajomym różne komentarze i przechodzą obok tego. Po pewnym festiwalu, na którym zdobyłem wszystkie możliwe nagrody spośród czternastu wykonawców. Oczywiście wiele osób zaczęło się do mnie odzywać, że taki dobry nie

jestem. Wtedy dyrektor, Jarosław Wąsik powiedział mi: „Po prostu się nie przejmuj”. I to zadziałało. Nie można się zniżać do poziomu wyzwisk, przekleństw. Ktoś mądry powiedział, że człowiek jest wart dokładnie dwa razy mniej niż myśli o sobie sam, i dokładnie dwa razy więcej niż myślą o nim inni. Paradoksalnie takie hejty w Internecie mogą wam pomóc odnaleźć dystans wobec siebie.

VLO: Czy Internet powinien być w jakiś sposób ograniczony, ze względu na znaczną ilość zagrożeń?

ŁJ: Ja uważam, że nie powinienem być, ale cięszę się że o tym rozmawiamy w szkole.

VLO: Jak ocenia pan kontakt z fanami?

ŁJ: Bardzo pozytywnie, nie odczuwam żebym miał fanów jak np. Ewa Farna, której piosenki wykonywały dziewczyny. Oczywiście trudno mnie porównywać do gwiazdy tego formatu, natomiast jeżeli są ludzie którym podoba się to co śpiewam, to świetnie.

VLO: Portale takie jak facebook ułatwiają kontakt, lecz niosą zagrożenia. Co pan sądzi o portalach?

ŁJ: W granicach rozsądku są do zaakceptowania. Portale społecznościowe, które ułatwiają kontakt, są pozytywne. Gorzej jeśli portal staje się jedyną formą komunikacji.

VLO: Czy są takie zagrożenia w Internecie, o których się nie mówi?

ŁJ: Oczywiście. Np: Uzależnienie od Internetu,



w USA bardzo wielu ludzi płaci duże pieniądze na obozy odwykowe. Przed wyjazdem na festiwal podpisuje się taką kartkę, że człowiek bierze odpowiedzialność za siebie w trakcie festiwalu. Innymi słowami jeśli się zgubisz na pustyni i umrzesz z pragnienia to jest twoja wina. W Stanach w Dolinie Śmierci co o tym miejscu mówimy w dzień jest pięćdziesiąt stopni nie ma wody. Nie ma zasięgu sieci. I ludzie płacą duże pieniądze by przeżyć bez sieci tydzień. Na co dzień rozmawiają ze sobą, przygotowują posiłki. Robią wszystko. O tym zagrożeniu się jeszcze nie mówi. W Azji wielu ludzi umiera przed komputerem, ludzie wolą nie jeść, nie pić, nie wychodzą na dwór, siedzą non-stop. To zagrożenie się do nas zbliża.

VLO: A czy spotkał się Pan z mową nienawiści w Internecie. Kto pada jej ofiarą?

ŁJ: Ludzie wyrażali się o sobie niepochlebnie od początku świata, to nie jest związane z Internetem. Ofiarą padają ludzie, którzy coś robią. Kiedyś po przegranym meczu 124/21, trener powiedział: „chłopaki, nie myli się tylko ten co nic

nie robi”. Coś złego można powiedzieć „Tylko na tego, który coś robi”. Zupełnie podobnie jak maksyma waszej szkoły. Maria Curie-Skłodowska chciała powiedzieć, że trzeba mieć cel i do niego dążyć. Ale zawsze znajdzie się ktoś, komu się to nie będzie podobało. Albo wasz cel, albo sposób dojścia do tego celu. I takie właśnie osoby padają ofiarą mowy nienawiści. Trzeba umieć przejść obojętnie, nie zniżać się do poziomu kogoś kto np: mówi



że jesteś głupi, bo nie ma czegoś takiego że „jesteś głupi” można jedynie się głupio zachować, nigdy nie oceniamy człowieka, tylko jego zachowanie. Może postąpiłem głupio, ale ja sam jako Łukasz Jemioła, nie jestem głupi.

VLO: Na młodych którzy mają słabszą psychikę, wpływa to źle, nie potrafią przejść obojętnie.

ŁJ: Nie mówiłem, że trzeba przejść obojętnie.

VLO: Jak szkoła może przeciwdziałać takim zjawiskom?

ŁJ: Właśnie szkoła to robi. W szkole poznajecie wartości wyższe. Pozwala wam stawać się lepszymi ludźmi. Weźmy na przykład Adama Mickiewicza. Gdyby po napisaniu sześciu ksiąg „Pana Tadeusza”, ludzie wyrazili się niepocholebnie o tym co stworzył, czy przestałby pisać? Nie, bo tworzył z potrzeby serca. Poznacie w szkole kulturę, która jest nakierowana na wyższe wartości. Jednym z zadań szkoły jest uczynienie was bardziej wrażliwymi, świadomymi siebie. Pytanie ile z tego chcecie wziąć?

VLO: Zostawmy te poważniejsze tematy.

ŁJ: O !

VLO: Chciałem spytać, kto jest Pana ulubionym wykonawcą ?

ŁJ: Od szóstego roku życia jestem fanem The Beatles. Na dziewięćdziesiąt procent znam wszystkie piosenki. Kształtują mnie od wczesnego dzieciństwa. Przez długi czas byłem fanem akustycznego bluesa, lubię polską muzykę przedwojenną. Byłem fanem Dylana. Jestem jak muzyczna gąbka. Biorę udział w wielu projektach. Dzisiaj po południu będą występować w Centrum Kultury w Lublinie, gdzie będę grał na gitarze dla śpiewających aktorów, którzy będą czytali dramat. W ramach

akcji czytanie dramatu w CK. Zachęcam was do aktywności kulturalnej w mieście. Ta szkoła daje wam możliwość . Wasi rodzice będą pamiętali legendarny zespół SBB i słuchajcie fantastyczną muzykę. Dwie ulice stąd, za dwa tygodnie ten właśnie zespół zagra koncert. Żyjecie w czasach, w których pewne rzeczy, które kiedyś były nieosiągalne, są na wyciągnięcie ręki. Zespół Dżem, który lubicie nagrał płytę zupełnie od nowa, gdyż Jerzy Piotrowski, najlepszy perkusista chciał z nimi zagrać. Jerzy Piotrowski będzie występował sto metrów stąd, macie to na wyciągnięcie ręki. Korzystajcie z tego !

ŁJ: Poproszę o pytania z sali. Może chcecie mnie o coś zapytać ?

VLO: Ulubiony wykonawca disco polo?

ŁJ: Mój ulubiony wykonawca disco-polo to Tomasz Niecik. Moim zdaniem nikt nie pisze aż tak nisko artystycznie tekstów w Polsce. Nie zniżam się nigdy do śpiewania tekstów uwzględnianych w tych kategoriach. Tomasz Niecik pisze słabe teksty akceptowane. Znaie ich pewnie trochę, natomiast będzie to szok dla grona pedagogicznego. Brawa dla grona.

VLO: Jakie ma pan podejście do twórczości Zenona Martyniuka z zespołu „Akcent”?

ŁJ: Graliśmy na Politechnice Lubelskiej rok temu koncert i dzień przed nami wystąpił pan Zenon. To jest kolejna rzecz która mnie popycha do śpiewania tych piosenek, bo mnie fascynuje.

VLO: Bardzo dziękujemy Panu za wywiad.

Wywiad przeprowadzili: Mateusz Urbaś i Jan Sawczak kl IIH, oraz Zuzanna Pikul kl. IIG

Kalendarium

01.12- Światowy Dzień Walki z AIDS	Poczęcia Najświętszej Maryi Panny	nych dla Współpracy Południe – Południe
02.12- Światowy Dzień Walki z Uciskiem	09.12- Międzynarodowy Dzień Przeciwdziałania Korupcji	20.12- Międzynarodowy Dzień Solidarności
03.12- Międzynarodowy Dzień Niepełnosprawnych	10.12- Międzynarodowy Dzień Praw Człowieka, Dzień Ochrony Praw Dziecka, Dzień Odlewnika	21.12- Początek astronomicznej zimy - najkrótszy dzień roku
04.12- Barbórka (Dzień Górnika, Naftowca i Gazownika)	11.12- Międzynarodowy Dzień Terenów Górskich	22.12- Światowy Dzień Wody
05.12-Międzynarodowy Dzień Wolontariusza, Dzień Pomocy Cierpiącym	13.12- Dzień Księgarza, Światowy Dzień Telewizji dla Dzieci	24.12-Wigilia Bożego Narodzenia
06.12- Dzień św. Mikołaja	17.12- Dzień bez Przekleństw	25.12- Boże Narodzenie (pierwszy dzień)
07.12- Międzynarodowy Dzień Lotnictwa Cywilnego	18.12- Międzynarodowy Dzień Emigrantów	26.12- Boże Narodzenie (drugi dzień)
08.12- Uroczystość Niepokalanego	19.12- Dzień Narodów Zjednoczo-	28.12-Międzynarodowy Dzień Po- całunku
		31.12- Sylwester

Adrianna Królikowska, kl. IIH

Krótko o Stacjach Kultury

Ola: jakiego działania w waszej szkole jesteście najbardziej zadowoleni?

Katarzyna Wawręta: Szczególnie dumni jesteśmy z „Piątkowego Grania”, w tek akcji połączyliśmy przyjemne z pożytecznym. Zorganizowaliśmy koncert o charakterze miejskim, a przy okazji zebraliśmy słodycze dla domu dziecka.

Ola: Która szkoła była waszym największym rywalem?

Ewa Garbacz: Wydaje mi się, że po obradach kapituły mogę śmiało powiedzieć, że oczywiście najbardziej boimy się Zamoya. Ja wiadomo szkoła ta „stoi kulturą”. Staszic również miał bogatą ofertę kulturalną. No i oczywiście Unia. Są to chyba te sztanda-

rowe szkoły w Lublinie, które słyną z tych akcji i projektów kulturalnych. Aczkolwiek również IV Liceum zaprezentowało się bardzo dobrze. Czekaliśmy w napięciu na ogłoszenie tegorocznych zwycięzców, którzy otrzymają statuetki i tytuł „Stacji Kultury”.

Ola: Jak zachęcaliście uczniów do głosowania?

Oliwia Jasińska: Ogłosiliśmy w klasach, że nasza szkoła startuje w plebiscycie „Stacji Kultury”, a także utworzyliśmy wydarzenie na portalu społecznościowym na którym codziennie przypominaliśmy o głosowaniu oraz pokazywaliśmy wstępne wyniki, żeby uczniowie mieli orientację jak nam idzie.

Aleksandra Bortacka, kl. IIH

Murale w naszym mieście



"Kto pije i pali, ten nie ma robali" mural znajdujący się na ulicy Dolna 3 Maja. Dzieło nawiązuje do współczesnych problemów i nałogów coraz większej ilości ludzi.



Na Kalinie w okolicach ul. Kiwerskiego znajdziemy jeden z najnowszych murali! Jego autor pozostaje niezany.

Mural na ulicy Lipowej, jego autorów zainspirował
Carnavałem Sztuk-Mistrzów. Powstał w ciągu jed-
nego tygodnia!



Ul. Jasna 3, mural powstał podczas Nocy
Kultury. Jego autorem jest ukraiński arty-
sta Waone.



To dzieło znajduje się na ulicy Narutowicza i
nawiązuje do festiwalu Inne Brzmienia.



Adrianna Królikowska, kl III

A na mikołajki chciałbym...

Na pytanie o wymarzony prezent na Mikołajki uczniowie klas pierwszych V LO odpowiadali bardzo różnie. Jedni pragną dostać dobrą książkę, inni woleli by bilet na mecz. Oto kilka najciekawszych wypowiedzi:

Karolina Tracz, IA – „Ford Mustang z ‘67”.

Justyna Młynarczyk, IA – „Chciałabym dostać samochód. Czerwone Ferrari”.

Ilona Wójtowicz, IA – „Książka Dana Browna”.

Adriana Ziętek, IA – „Bon na niekończące się zakupy”.

Paulina Arażna, IB – „Bon do jakiegoś sklepu”.

Maciej Chrześcijan, IB – „Chciałbym nowego laptopa”.

Filip Jaślikowski, IB – „Wolny rynek i chciałbym pozdrowić Wojtka Zakrzewskiego”.

Karolina Walczak, IB – „Aparat fotograficzny”.

Wojtek Zakrzewski, IB – „Kapitalizm, wolny rynek oraz zlikwidowanie podatku dochodowego. Korzystając z okazji pozdrawiam: Aleksandrę J., Filipa J., Damiana C., Konrada B., Konrada G. Huberta Cz. i wszystkich innych bekowców V LO”.

Oskar Czubacki, IB – „Pokój na świecie i miłość międzyludzka”.

Sylvia Dubiel, IC – „Moim wymarzonym prezentem byłaby jakaś ciekawa książka albo film, poduszka, koczek o coś miętowego do jedzenia”.

Karolina Nadolna, IC – „Moim wymarzonym prezentem jest bilet na dobry koncert.”.

Karolina Sobota, IG – „Perfumy Chanel”.

Adrianna Bicka, IS – „Bilet na mecz Realu Madryt”.

Patrycja Marciniak, IF – „Bilet lotniczy do Austrii”.

Klaudia Judkiewicz, IF – „Tablet graficzny”

Małgorzata Podkańska, IF – „Wycieczka do ciepłych krajów”

Ewelina Łuczyńska, IF – „Kombinezon motocyklowy”.

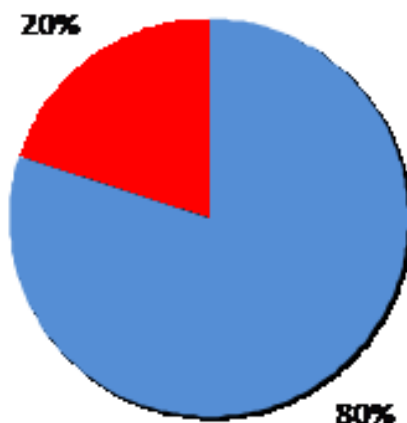
Adam Zielonka, IF – „Bilet na mecz Real Madryt – FC Barcelona”.

Bartek Ruszniak, IF – „Chciałbym dostać gitarę”.

Karolina Pochroń, IF – „Bilety lotnicze do jakiegoś kraju za granicą na ferie lub wakacje”.

Czy wierzyłeś/aś w Mikołaja będąc dzieckiem?

■ 1. TAK ■ 2. NIE



Grupa „Anonimowych Artystów”

Grupa „AA” to kącik, w którym możecie pokazać swoje poetyckie i prozatorskie talenty. Więc śmiało! Wyciągnijcie swoje dzieła z szuflady! Prace prosimy przysyłać na e-mail’a gazetki (gazetka5lo@wp.pl)

My, młodzi

Wydaje mi się, że jestem normalną dziewczyną. Ot, tak jak inni, mam trochę marzeń, trochę ambicji, trzy przyjaciółki i podoba mi się „taki jeden”. I, z tego co wiem, moja mama i babcia w wieku siedemnastu lat były takie same – coś chciały, coś miały, czegoś nie mogły. ubieram się odrobinę inaczej niż inni i może czasem krzyczę więcej niż koleżanka z równoległej klasy. Ale to przecież nie jest takie ważne, prawda? Bo większość (powiedzmy dwie-trzecie) moich znajomych - dalszych, bliższych, ledwie poznanych - ma się podobnie.

Ale nagle okazuje się, że jestem najgorsza, zepsuta, nieodpowiedzialna. Staruszki w autobusie linii numer osiem krzywo na mnie patrzą, a przechodzący na ulicy dwaj dystyngowani jegomoście głośno komentują, że „ta dzisiejsza młodzież jest niewychowana”. A dlaczego? Nie wiem, nie rozumiem co robiłam źle, dlaczego według nich jestem niewychowana, bo tylko zaśmiałam się głośno z usłyszanego żartu.

Jednak wszystko może się wyjaśnić, gdy włączę telewizję. Jest! Wiem! To przez Anię z Poznania!

Kim jest Ania? Nie mam pojęcia, nigdy jej nie spotkałam. Ale poznałam ją dzisiaj, tak samo jak trzy miliony innych oglądających „Panoramę”.

Ania D. (nikt nie chciał ujawnić jej nazwiska), którą pokazano na zdjęciach, z czarnym paskiem na oczach, jest bardzo ładna. Ma długie, kręcone włosy, drobną twarz i bardzo ładny nos. Kiedy się uśmiecha, jej twarz się rozjaśnia, a garnitur bielutkich zębów niemal lśni. Wszystko psuje ten głupi pasek, ale tak sobie myślę, że musi mieć duże, brązowe oczy. Ma szesnaście lat – jest tylko rok młodsza ode mnie. Mieszka na poznańskich Jeźyczach, razem z mamą i czteroletnim bratem. Jej mama, pani Martyna, pracuje czasem po dwanaście godzin dziennie, by jakoś utrzymać siebie i swoje pociechy. Jej twarz też zasłonili. Często zostawiała opiekę nad

Damiankiem córce, a sama szła na kolejną zmianę do pracy.

Sąsiedzi mówią same najgorsze rzeczy: że lubiła chodzić na imprezy i przychodzili do niej różni chłopcy. Że eksperymentowała z narkotykami i nie szanowała matki. Że nie zajmowała się dobrze bratem. Że go biła.

I wszystkiemu oczywiście winna jest Ania. Bo, któregoś dnia, pod nieobecność mamy, dziewczyna zaprosiła koleżanki, kolegów i trochę zabalowali. Kiedy byli już w stanie mocnego upojenia alkoholowego, doszło do tragedii – nie upilnowany Damian wypadł przez okno z mieszkania na czwartym piętrze i zmarł. Ani grozi do ośmiu lat więzienia.

Nie dam sobie wmówić, że to coś niezwykłego, że nieletnia młodzież pije alkohol – i to nie jest domena tylko mojego pokolenia. Znam historię, o tym, jak mama Adriana zorganizowała siedemnaste urodziny, podczas których razem z gośćmi wypita całe wino z piwnicy jej taty. Ale, oglądając wiadomości, dorośli usilnie starają się o tym nie pamiętać. Przekonują, nie tylko samych siebie, ale także innych, że mając naście lat byli wzorowymi uczniami, obywatelami i nie robili nic niemoralnego czy zabronionego. I oglądając ten reportaż są wielce oburzeni. A najgorsze jest to, że nie są wcale oburzeni na Anię, ale na moje pokolenie. Nie padają oskarżenia „Ania była bardzo nierozsądna”, „to zdemoralizowana dziewczyna”, „jak mogła nie zajmować się bratem i pozwolić, by umarł”.

O nie. Szczególnie koleżanki mojej babci i koleżanki koleżanek, które są podatne na wpływy mediów, lubią podciągać ogół pod jedną historię. Dlatego dominują komentarze „dzisiejsze dziewczyny się nie szanują”, „te dzieciaki za dużo piją”, „za moich czasów młodzież była bardziej porządna i odpowiedzialna” i tak dalej...

Może nie odbiłoby się to większym

echem, gdyby w telewizji o takich przypadkach opowiadano raz na tydzień. Ale nie! Wczoraj grupa pijanych studentów spowodowała wypadek samochodowy w Tarnobrzegu, nastoletnie prostytutki z Krakowa dostały kuratora, w Warszawie w dwuosobowym mieszkaniu odbyła się impreza na czteryśta osób a w Lublinie naćpani chuligani podpalili topolę czarną na placu Litewskim. Wszędzie dziesiątki przypadków zdemoralizowania, nagłaśniane każdego dnia.

Czy to znaczy, że moje pokolenie jest na prawdę takie zepsute? Na pewno media chcą, żebyśmy tak myśleli. Zwinnie lawirują między tyłoma pozytywami i wyłapują same najgorsze negatywy. A jeśli już powiedzą o czymś dobrym, na przykład o zorganizowanym przez uczniów liceum nu-

mer pięć happeningu, w ramach pomocy dla chorego kolegi, to materiał ten będzie zajmował minutę w „Wiadomościach”, lub małą rubryczkę w „Super Expressie”. Podczas gdy, oczywiście, morderstwo studenta przez zazdrosną dziewczynę w akademiku w Katowicach, będzie tematem na pięć minut i całą stronę.

Dlatego muszę przeprosić Anię. To nie nasza wina, że postrzegają nas jako tych najgorszych. Odpowiedzialność za obecny stereotyp młodzieży spada na prasę, telewizję, internet i radio. Nasze pomysły to dla nich pożywka.

Więc mam dla was radę, drodzy rówieśnicy: możecie ćpać, palić, kraść, bić się i mieć wszystko gdzieś. Bo gorzej już o nas mówić nie będą.

Zuzanna Pikul, kl IIG

YOLO, \$WAG i F3j\$buk L0V3RS

Rejestracja zakończona. I w tym momencie kolejna e-duszyłka wkracza do świata nieograniczonych możliwości jakie dają portale społecznościowe. Dlaczego jest to moment przełomowy? Bo dołącza do otwartego uniwersum, w którym toczy się walka o liczbę znajomych, potem o lajki, a lajki i liczba stają się narzędziem do walki o „fejm”. Ani się młody człowiek obejrzy, a tkwi w tym po uszy i nie potrafi żyć bez swojej elektronicznej osobowości skondensowanej w... zdjęciu profilowym i tablicy na facebooku. Teraz rozpoczyna się edukacja, a jakże! Ale raczej wsteczna... Bo kiedy kodem rozumiałym i powszechnie używanym - nawet tylko dla części e-społeczeństwa – staje się \$WAG, a wszystko, co robisz i cała twoja egzystencja musi być YOLO – „to wiedz, że coś się dzieje”.

Dlaczego na pierwszy rzut oka obraz ten wydaje się być niemal drastyczny? Dlaczego długie przebywanie na facebooku to coś złego? Niektórzy mogą powiedzieć, że to przecież udzielanie się towarzyskie, poznawanie nowych ludzi, zabawa, przeżywanie dobrych i złych chwil ze znajomymi w tej ukrytej pod niebieskim nagłówkiem wirtualnej wiosce. Zgadza się, media społecznościowe znacznie ułatwiły utrzymanie kontaktów między ludźmi. Pamiętam jak mój wuefista z gim-

nazjum wspominał, jak grał w korespondencyjne szachy z kolegą mieszkającym kilkaset kilometrów od niego, a odpowiedź z kolejnym ruchem jaki trzeba było wykonać na szachownicy, przychodziła po dwóch tygodniach i tak jedna partia mogła trwać nawet rok. Ile to trzeba było kopert zaadresować! A teraz? Śmiem twierdzić, że wielu nastolatków nie wiedziałoby jak wysłać list w tak abstrakcyjnym miejscu jakim jest poczta. Sam w życiu wysłałem nie więcej listów niż jest kontynentów na świecie!

Kontakty międzyludzkie od wieków kojarzyły się ze spotkaniem twarzą w twarz. Chyba obecnie trafniej można te „spotkania” nazwać „face to face”. Dochodzi do takich paradoksów że młodzi nie potrafią rozmawiać ze sobą „na żywo”, o wiele klei im się rozmowa na fejsie. Przeraża mnie czasem myśl, że liczba słów napisanych w internecie w ciągu dnia, może przewyższać liczbę słów wypowiedzianych w tym samym czasie. Jedna z moich koleżanek ze szkoły uchodziła za cichą osobę, która nie lubi się wyróżniać. Zawsze była wycofana, nigdy nie wyrażała swojego zdania, rzadko z kimkolwiek rozmawiała. Zastanawialiśmy się czasem, czy przypadkiem nie zgubiła gdzieś w przeszłości idąc do szkoły „aparatu mowy”, a na mikołajki żartowaliśmy, że złożymy się na robota, który będzie odpowiadał

na nasze pytania za nią. Okazało się, że prawdziwe oblicze tej osoby było nam nieznane, a jej powierczość stała się tylko maską, którą zdejmowała pisząc przepięknego bloga na jednym z portali. Rzeczywiście, było tam więcej słów, aniżeli sama chyba wypowiedziała przez całe swoje życie. Szkoda, że nie potrafiła nam tego samego opowiedzieć w klasie...

Skoro krążymy dookoła tematu mówienia, to przecież aby można było mówić o mowie, to ta mowa musi być jakoś skodyfikowana. Każde terytorium posiada swój język urzędowy, a portal społecznościowy jest specyficznym obszarem na którym wykształcił się kosmopolityczny uniwersalny slang będący mieszaniną języków wszelkich nacji, oczywiście z przewagą angielszczyzny. O ile do takich zapożyczeń jak „See ya”, czy też legendarne „ok” jesteśmy przyzwyczajeni, o tyle słowa zamieszczone w tytule mojego artykułu budzą niekiedy niepokój, szczególnie że zdarza się, iż mamy trudności z ich przeczytaniem! Z pewnością jestem jedną z wielu wielu osób, które w googlach wyszukują znaczenia niezrozumiałych, użytych przez mojego rozmówcę słów. Jest to okropne uczucie, kiedy uważasz się za osobę dość biegle posługującą się językiem ojczystym. Rzucił mi się kiedyś w oczy mem, który przedstawiał zapis sms-ów Romea i Julii, brzmiało to mniej więcej tak:

- Elo Julio, kocham cię.
- Ja cię też
- Zabijemy się?
- LOL. Spox.
- YOLO.

Ciekaw jestem jak Shakespeare zareagowałby na taką reinterpretację jego dzieła. Diogenes na pytanie, gdzie jest jego kraj ojczysty odpowiedział: „Jestem obywatelem świata”. Czy te młodzieżowe neologizmy sprawiają, że nadejdą takie czasy (odpukać), w których będziemy mówić „Jestem obywatelem facebooka”?

Na początku wspominałem o wojnie na portalach społecznościowych. Czyżby przybierały one for-

mę konfliktu zbrojnego? Nieorientowani w fanpage’owych trendach na facebooku mogą sądzić, że walkę z YOLO-ŚWAGersami przyjęli rycerze ortalionu przyodziewający zbroję ortalionu, czy też kołczan yprawilności. Uspokajam, to tylko kolejny trend, ukazujący drugi obraz skrajności mojego pokoleniu. Kiedy Ci pierwsi ruszają na podbój fortecy lajków i bastylii niezdobytch znajomych, których nigdy nie widzieli nawet na oczy w realu (ani w Tesco ha ha...), bo koniecznie muszą dobić do tych 1500 friendsów na fejsbuku zapraszając brata siostry szwagra siostrzeńca psa sąsiada do grona znajomych, Ci drudzy prezentują zupełny brak „towaru”, który staje się deficytowym - a mianowicie kultury i dodatkowo akceptacji dla współistnienia różnych typów ludzi, osobowości i poglądów. Dochodzi przez to do absurdalnych pojedynków na komentarze ciągnących się godzinami, a wygrywa ten kto najbardziej „pociśnie” drugiemu, albo rzuci groźbą stulecia. Gombrowiczowskie pojedynki na miny przeszły do lamusa.

Teraz włączył mi się tryb – ktoś powiedziałby - typowego Polaka znajdującego się na wszystkim, bo mógłbym tak pisać o pokoleniu f3j\$buk L0V3r-sów jeszcze przez kilka stron, ale to by już nic nowego nie wnosiło. Chyba magiczna granica osiemnastu lat przemieniła mnie w prawdziwego racjonalistę a nade wszystko sceptyka, ale młodzi tworząc globalną internetową wioskę wprowadzając w niej anarchię – pisowni, wolności człowieka, niekiedy bezpieczeństwa psychicznego, sztuki konwersacji. Dążą także do „fejmu”, którego wartość jest ulotna.

Tak, wiem! Powtarzało się tutaj wielokrotnie sformułowanie „ludzie młodzi” i przypadki, które zapewne można określić jedynie epitetami wartościującymi negatywnie... Jeżeli żadna z poruszonych powyżej kwestii Ciebie nie dotyczy, to z pewnością dobrze korzystasz z mediów społecznościowych i nie musisz usuwać konta na facebooku, aby nie kalać obrazu młodzieży. Jeżeli jednak nie zgadzasz się ze mną... no to YOLO :)

Przegląd sportowy

Licealiada w pływaniu

Punktacja ogólna (dziewczęta):

Miejsce : 3

Razem : 192

Sztafety : 6

Indywidualnie : 186



Sztafeta dziewcząt:

Miejsce: 4

Sawicka Weronika, Zawadzka Kinga, Serafin Magda, Zych Magdalena, Chudziak Patrycja, Sadurska Martyna, Kolińska Sylwia, Jaworska Aleksandra, Rubacha Anna, Piech Małgorzata

Czas: 2,50,60

Styl klasyczny dziewcząt:

5 . Zych Magdalena, czas: 43,37 punkty: 292

6 . Sadurska Martyna, czas: 43,47 punkty: 290

Styl grzbietowy dziewcząt:

1 . Zawadzka Kinga, czas: 32,54 punkty: 492

10 . Kolińska Sylwia, czas: 42,99 punkty: 213

11 . Jaworska Aleksandra , czas: 43,21 punkty: 210

Styl dowolny dziewcząt:

9 . Sawicka Weronika, czas: 32,78 punkty: 356

17. Pałka Justyna, czas: 35,58 punkty: 278

20. Rubacha Anna, czas: 37,22 punkty: 243



Punktacja ogólna (chłopcy):

Miejsce : 5

Razem : 191

Sztafety : 8

Indywidualne : 183



Sztafeta chłopców:

Gajuś Bartłomiej, Michałowski Marcin, Bujak Kacper, Nowacki Michał, Wiak Bartłomiej, Borek Bartłomiej, Witek Szymon, Hołub Maciej, Welik Michał

Czas : 2,28,06

Styl klasyczny chłopców:

17. Michałowski Marcin, czas: 41,71 punkty: 221

Styl grzbietowy chłopców:

2 . Bujak Kacper , czas: 28,78 punkty: 484

4 . Nowacki Michał, czas: 31,86 punkty: 357

12 . Romaniuk Sebastian, czas: 38,14 punkty: 208

Styl dowolny chłopców:

3 . Wiak Bartłomiej, czas: 26,66 punkty: 441

22 . Borek Bartłomiej, czas: 32,46 punkty: 244

27 . Witek Szymon, czas: 35,71 punkty: 18

Licealiada w tenisie stołowym

Lublin:

Wyniki indywidualne:

Lalak Karolina, klasa 2S

Sienkiewicz Gabriela, klasa 2S

Województwo lubelskie:

Wyniki indywidualne:

5. Sienkiewicz Gabriela, klasa 2S



Mikołajki według profesorów

Mikołajki to czas, kiedy możemy obdarować najbliższych prezentami, sprawiając im przy tym wiele przyjemności. W naszej szkole organizowanych jest w tym dniu wiele akcji m.in. akcje charytatywne. My z tej okazji przepytaliśmy niektórych członków Głównego Pedagogicznego.

Pan Dyrektor Zbigniew Jakuszko

Jaki był Pana wymarzony prezent w dzieciństwie?

Moim największym marzeniem w dzieciństwie było dostanie na mikołajki łyżwy. W okresie dojrzewania noga szybko rosła więc najlepszym rozwiązaniem były te doczepiane do butów. Mieszkałem na wsi, było tam wiele rozlewisk, na których można było jeździć bez końca!

Co jest największą zaletą mikołajków według Pana?

Nie lubię sztucznych świąt. Jeżeli jednak mają one uszczęśliwić innych, sprawić aby w tym dniu stali się lepsi, weselsi, to jestem za ich obchodzeniem. Wiem, że najbardziej prezenty otrzymywane w tym dniu, cieszą tych najmłodszych, którzy starają się być grzeczni przez cały rok, by zasłużyć swój wymarzoną niespodziankę.



Profesor Agnieszka Lewandowska

Jaki był Pani wymarzony prezent w dzieciństwie?

Zawsze chciałam dostać lalkę.

Co jest największą zaletą mikołajek według Pani?

Największą zaletą jest to że można kogoś obdarować prezentami, sprawić mu radość.

Profesor Jadwiga Lasocka

Jaki był Pani wymarzony prezent w dzieciństwie?

Lalka. Ja zawsze lubiłam bawić się lalkami.

Co jest największą zaletą mikołajek według Pani?

Największą zaletą jest to, że możemy dzielić się dobrem z innymi ludźmi.





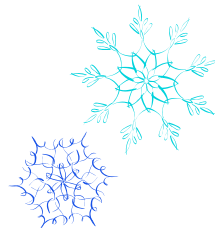
Wesołych Świąt!!!!



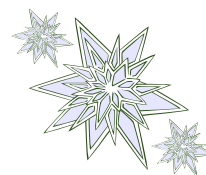
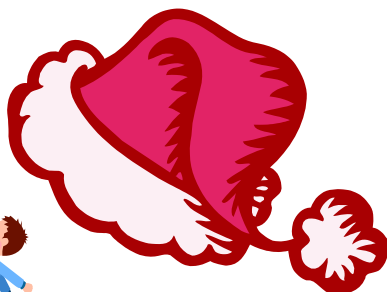
Święta Bożego Narodzenia to szczególny czas. Dlatego zarówno Pan Dyrektor, jak i redakcja Lipy, pragnie złożyć wszystkim czytelnikom najserdeczniejsze życzenia!



„Z narodzeniem Pana dzień dziś wesoły...” - radujmy się zatem i weselmy w tym pięknym Dniu Bożego Narodzenia. Jednocześnie wykorzystajmy nadzieję i siłę jaka ten wyjątkowy w roku dzień nam daje do dalszych planów i wyzwań stojących przed nami. Łamiąc się opłatkiem przy choince życzę spełnienia marzeń, dużo zdrowia i szczęścia — zarówno osobistego jak i rodzinnego — a także, żebyśmy jak najwięcej serca i dobrej energii potrafili przekazywać naszym bliźnim.



Życzy Dyrektor V LO, Zbigniew Jakuszko



Z całego serca życzymy aby ten wyjątkowy czas był dla was szczęśliwy, kojący, pełen życia i miłości. Spełnienia najskrytszych marzeń, samych radosnych chwil, prezentów, uśmiechu i oczywiście niezapomnianego Sylwestra!

Życzy redakcja „Lipy”

Opiekun gazetki: profesor Magdalena Kobylińska.

Redaktor naczelny: Aleksandra Bortacka.

Redaktorzy tego numeru: Zuzanna Pikul, Maria Bernat, Adrianna Królikowska, Jan Sawczuk, Anna Majewska, Mateusz Urbaś, Ewelina Dudek, Damian Trzciński, Dominika Drozd, Klaudia Łopucha, Anna Fidecka, Marta Pietraś, Weronika Trąbka

Oprawa graficzna: Marta Pietraś

Skład gazetki : Zuzanna Pikul

Jeśli macie jakieś uwagi piszcie na nasz adres mailowy: gazetka5lo@wp.pl

